

# Ruch społeczny Oburzonych w Montrealu

27 listopada 2011

Fala protestów pokojowych, wynikająca z niezadowolenia społecznego, domagająca się prawdziwej demokracji narodziła się w Hiszpanii począwszy od 15 maja 2011. Indignados (z hiszp. „Oburzeni”), tak się nazwali hiszpańscy demonstranci. Manifestacje pokojowe na wiosnę tego roku objęły wszystkie ważniejsze miasta hiszpańskie i w sposób spontaniczny stały się największym hiszpańskim protestem ludowym porównywalnym do fali francuskich protestów z 1968 roku. W czerwcu Ruch Oburzonych rozwinął się w innych europejskich krajach takich jak: Portugalia, Francja, Niemcy, Belgia, Anglia, Włochy i Grecja. Ruch Oburzonych, określa się jako niepartyjny, ponadklasowy, spontaniczny i pokojowy.

Ważniejsze postulaty Oburzonych to uszanowanie podstawowych praw człowieka takich jak: praca, mieszkanie, kultura, zdrowie, edukacja, uczestnictwo w życiu politycznym oraz prawo do produktów pierwszej potrzeby.

Cele jakie stawia przed sobą Ruch Oburzonych to m.in.

- uświadamianie społeczeństw o naturę oligarchicznej systemów politycznych,
- reformowanie systemów ekonomicznych i finansowych,
- walka z korupcją,
- walka z surowymi cięciami budżetowymi,
- reforma systemów politycznych,
- tworzenie rewolucji obywatelskiej,
- wymaganie i tworzenie prawdziwych demokracji.



Dzień 15 października 2011 został ogłoszony Pierwszym Światowym dniem Oburzonych i rzeczywiście fala pokojowych protestów rozlała się na wszystkie kontynenty. W Kanadzie zanotowano marsze pokojowe Oburzonych w co najmniej 20. miastach, z czego największe liczebnie odbyły się w Vancouver (4000 osób), Montrealu (3000), Toronto (2500), Victoria, Nelson, Edmonton (po 1000 manifestantów) i w wielu innych miastach, gdzie było od kilkudziesięciu do kilkuset protestujących. W miastach kanadyjskich, w których były największe liczebnie grupy, zostały założone obozowiska, koczujących manifestantów. W Montrealu Oburzeni wybrali sobie Skwer Królowej Wiktorii w pobliżu Giełdy Montrealskiej i urzędów Centrum Handlu Światowego.

Obozowisko złożone z około 70. namiotów, z kuchnią polowa oraz punktem medycznym, gdzie cały czas utrzymywany był porządek, było tolerowane przez montrealskie siły porządkowe, ponieważ bractwo spędzało czas na wiecach, śpiewaniu, skandowaniu haseł oraz organizowaniu sobotnich marszy protestacyjnych. Społeczność Montrealska reagowała na to wydarzenie raczej całkowicie obojętnie. Wynikało to być może z braku zrozumienia programu Oburzonych lub być może z doboru miejsca na założenie takiego obozowiska. Fakt, że manifestanci usadowili się w samym sercu ekonomicznym i politycznym tej olbrzymiej maszyny

biurokratycznej jakim jest Montreal, gdzie przechodzą dziennie tysiące urzędników, biurokratów, technokratów, oligarchów, demokratów, adwokatów, finansistów i innych osób posiadających ciepłe posadki, nie są absolutnie zainteresowani roszczeniami Oburzonych, godzących przecież w ich słodką egzystencję.



Poza tym hasła wypisane odręcznie na kartonach są niejasne, czasami nawet sprzeczne. Gdzieś tam widać kolory Rastafari, na jednym z namiotów widnieje czerwona flaga z podobizną Che Guevary, wielkiego radykalisty, który nigdy nie miał nic wspólnego z pokojowymi zmianami społecznymi i obok napis: „Niech żyje narodowy socjalizm”, co jest totalnym absurdem ponieważ narodowy socjalizm jest inaczej zwany nazizmem lub hitleryzmem od nazwiska niechlubnego założyciela totalitarnej partii o skrajnie prawicowej i antysemitowskiej ideologii, promującej rasizm i antykomunizm.

Osobiście najbardziej mnie zdumiał wielki czarny afisz zawieszony na szyi pomnika Królowej Viktorii z hasłem: „Ruszyć naprzód!” oraz wielkie niemieckie słowo „Zeitgeist”. Przechodząc tamtędy zapytałem jednego z manifestantów co on oznacza. Usłyszałem odpowiedź, że tutaj są różne nacje i każdy ma prawo wyrażać swoje poglądy w swoim języku.



„Zeitgeist” jest terminem niemieckim używanym w filozofii historii, opracowanym przez Hegla a później rozwiniętym przez Heideggera, który określa klimat intelektualny lub kulturalny danej epoki. Zgodnie z programem Oburzonych powinno być raczej heglowskie Veltgeist, niezmienny duch ludzkości, aktywny od początków historii ludzkości. Veltgeist jest niejako zapoczątkowaniem spełnienia się ducha historycznego poszczególnych narodów.

Pomimo bardzo szlachetnych intencji i pokojowego nastawienia, oburzeni manifestanci montrealscy niestety nie zdobyli przychylności ani nie spotkali się ze zrozumieniem problematyki społecznej tego ruchu. Oczywiście, ruch ten jest bardzo młody i jest z całą pewnością świadectwem potrzeby przemian społecznych. Politycy powinni potraktować bardzo poważnie tych manifestantów i zaprosić ich do dialogu.



25 listopada 2011 r. we wczesnych godzinach rannych policja montrealaska nakazała manifestantom opuścić skwer pod pretekstem, że to jest park publiczny i zgodnie z regulaminem miejskim nie można robić zgrupowań w godzinach 23.00-06.00. Manifestanci nie stawiali żadnego sprzeciwu, tym bardziej, że spędzili poprzednią noc w namiotach przy minusowej temperaturze, przykryci czapami śniegu po pierwszej burzy śnieżnej nad Montrealem.

Oburzeni twierdzą, że powrócą bardzo wczesną wiosną.

Autor: Paul Wasilewski

Zdjęcia: Dorota Kowalska i Paul Wasilewski

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

## **UZUPEŁNIENIE WM**

Słowo „Zeitgeist” jest nazwą międzynarodowego ruchu społecznego znanego już czytelnikom „Wolnych Mediów”.